



ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II.

Warszawa, wtorek 1-go kwietnia 1930 roku.

Nr. 29

Znów przegrana opozycji w Sejmie

Zwarjowani w nienawiści swej do Piłsudskiego, przywódcy narodowej reakcji i pepesowi - cekawiści, zorganizowali w Sejmie nowy kawał — który wedle ich zdania już, już miał obalić nie tylko rząd Bartla — ale samego Piłsudskiego. Premier p. Bartel dowiedziawszy się o marnych knowaniach spółki reakcyjno - cekawistycznej, korzystając z okazji przemówienia swego w Senacie powiedział kilka bardzo jaskrawych, ale i bardzo gorzkich prawd — pod adresem większości, czyli tak zwanej opozycji Sejmowej. Opozycja wskutek przemówienia p. Bartla wściekła się do reszty i wystąpiła z furją przeciwko dwóm ministrom: reakcja narodowa przeciwko ministrowi oświaty Czerwińskiemu, zaś cekawiści przeciwko ministrowi pracy Prystorowi.

W głosowaniu cała opozycja reakcyjno socjalistyczna — oraz z Wyzwoleniem, mniejszościami i komunistami — obalając w głosowaniu tych dwóch ministrów, tym samym obalili rząd p. Bartla i to przed ostatnim głosowaniem nad poprawkami Senatu do budżetu w Sejmie i Senacie. Piłsudskiego i legionistów opozycja tą swoją robotą od władzy nie wysiraszyła — natomiast cała spółka reakcyjno - cekawistyczno - ludowa wygląda dziś, jak ten mydłek, co to się rzuca — wierzga i w końcu kopie samego siebie.

A przecież kilka tygodni temu przepowiadaliśmy w swoich obrazach, że p. Bartel tej całej opozycji zrobi psikus! No i zrobił im — bo całą opozycję — jej własnymi czynami zapędził znów w ciasny kąt, skąd jeśli opozycja wylezie to mocno nadwyrężona na opinii wśród całej masy pracującej i całego społeczeństwa.

Wszystko to dlatego, że owa hałaśliwa opozycja — niema odwagi po męsku, jak na ludzi odważnych przystało, odebrać drogą zbrojnej walki władzy Piłsudskiemu i legionistom. Cała ich robota polega na ciągłym ujadaniu w Sejmie i na ustawicznym obiecywaniu swoim wyborcom, na ciągłym bujaniu mas pracujących, że: „poczekajcie jeszcze tydzień, jeszcze dwa — Piłsudski z legionistami z traskiem polecą — a my socjaliści złączeni wspólnym uściskiem z narodową reakcją i innymi warchołami zasiądziemy na stolcach ministerjalnych obejmując władzę”!

Tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem schodzą na wyczerpaniu wszelkich sił opozycji — a Piłsudski z legionistami ani drgnie. Tak, jak przepowiadaliśmy przed rokiem, że zarówno narodowa reakcja, jak i cekawiści czy wyzwoleńcy z Piastem — prędzej sobie głowy do cna porozbijają — prędzej karki ich wodzowie, jako politycy skręca, aniżeli

Piłsudskiemu co zrobią — tak się też i stało. Dziś na zasadzie faktów stwierdzić możemy, że Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna odłączając się w swoim czasie od ciekawistów miała rację — bo dziś niepotrzebuje się kompromitować ze zwarjowanymi opozycjonistami, walczącymi bez nadziei jakiegokolwiek zwycięstwa. Przyszłe pokolenia ze zdumieniem będą czytać dzieje „bohaterskich

walk” dzisiejszej opozycji Sejmowej i dziwić się będą, że mogli żyć w takich historycznych dla Polski czasach ludzie tak naiwni, tak głupi politycy i przewodcy partji.

Czwarty rok ujadania i szopek, czwarty rok bujania swoich wyborców — a rezultaty żadne — chyba jedna wielka kompromitacja.

Marjan Malinowski.

Choćby wbrew Sejmowi...

Komisja konstytucyjna sejmu „pracuje” nad zmianą Konstytucji. Cały kraj oczekuje takiej Konstytucji, któraby dawała oparcie władzy silnej, sprężystej, zdecydowanej.

Z wyników dotychczasowych „prac” komisji konstytucyjnej jest widoczne, że sejm takiej Konstytucji Polsce nie da.

Konstytucja nowa musi dać Polsce taki ustrój, jakiego wymagają zadania, stojące przed Polską.

A zadania te są ogromne i inne, niż zadania, stojące przed innymi państwami.

Położenie gospodarcze Polski wyróżnia się na tle międzynarodowym wybitnie.

Jesteśmy państwem, które musi: 1) zbudować to, co nie zostało zbudowane w okresie niewoli, 2) przebudować to, co wprawdzie zostało zbudowane, ale nie pod kątem widzenia interesów państwa polskiego, 3) odbudować stosunkowo większe, niż gdziekolwiek zniszczenia wojenne, 4) scalić dzielnice Polski w jeden silny organizm państwowy pod względem prawnym, administracyjno-politycznym, gospodarczym, szkolnym, komunikacyjnym i t. d. i t. d.

Są to zadania ogromne, jakie nie istnieją wcale, lub w postaci cząstkowej w innych krajach. Dodajmy do tego fakt przyrostu ludności i wynikające zeń problemy: a) przyrost rąk roboczych na rynku pracy, b) pogarszanie się kwestji mieszkaniowej, c) trudności w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, — a zrozumiemy wówczas, jaki ogrom pracy i obowiązków stoi przed nami.

Jeżeli kwestje te rozpatrzmy na tle braku środków finansowych, w daleko większym stopniu, niż w jakimkolwiek państwie, zniszczonem przez wojnę i jej następstwa; jeżeli równocześnie uświadomimy sobie, że cały świat idzie pod znakiem „wyścigu pracy” i my, odrabiając zaniebania, odbudowując i przebudowując niemal wszystko i porając się z problemami, wynikającymi z faktu przyrostu ludności — musimy równocześnie brać w tym wyścigu udział, to łatwo dojdziemy do odpowiednich wniosków.

Czem jest system rządzenia, czem jest władza? Otóż nie jest on sam w sobie celem, ale instrumentem, przeznaczonym do spełniania zadań, stojących przed państwem.

Widzieliśmy wyżej, jak ważne i wielkie są te zadania.

Wiemy również, że dotychczasowy system rządzenia nie umiał nawet zlekka zająć się rozwiązaniem tych problemów. Sejm od 10 lat żyje i działa pod znakiem politycznej orgji.

Wskutek tego sytuacja gospodarcza nie doznaje

poprawy, bo sejm nie kieruje się motywami gospodarczymi.

Istnieje więc konieczna i pilna potrzeba gruntownej przebudowy naszego ustroju.

A w drodze legalnej — przez sejm, zmiany takiej dokonać się nie da!!

Czy dla zachowania pozorów legalności ma Polska ginać?!

Czy najwyższe prawo — dobro Rzeczypospolitej, ma być podporządkowane prawu pisanemu, rozmyślnie, źle i złośliwie, jak to wiemy z wynurzeń twórcy Konstytucji marcowej, prof. Dubanowicza, skonstruowanemu?!

Czy takie przedstawicielstwo narodowe, jakie ustanowiła Konstytucja z r. 1921, ma w dalszym ciągu ciążyć nad skołataną i wynędzniałą Polską?!

Czy nie czas najwyższy na zdruzgotanie złego ustroju i ustanowienie na jego gruzach nowego porządku rzeczy, odpowiadającego potrzebom Polski?!

Takie pytania stoją przed całym społeczeństwem, a przede wszystkim przed klasą robotniczą.

I klasa robotnicza nie może się wahać przed wyborem dróg, nie dla frazesu bowiem powtarza słowa pieśni proletarjackiej: „co złe, to w gruzy się rozleci” i nie dla frazesu ujawnia w innej pieśni gotowość „chwycenia młotów w dłonie”.

Niechaj tedy przeleci przez całą Polskę zewz precz z sejmowładztwem i sejmokracją! Żądamy dla Polski władzy silnej, sprężystej, śmiałej, zdecydowanej, rozumnej, wyposażonej w szerokie atrybuty, a pozostającej pod kontrolą reprezentacji narodowej, na innych zasadach i pod innym kątem widzenia, niż dotychczasowe Sejmy, konstruowane!!!

W walce o Nową Polskę, kierując się względami gospodarczymi, klasa robotnicza musi wziąć wybitny, i produjący udział.

Albowiem lud pracujący polski odczuwa stan dotychczasowy na swoich barkach silniej, niż inne warstwy społeczne.

Albowiem lud polski pragnie pracować dla siebie, a przez pracę dla siebie, pragnie uczynić Polskę pożytecznym członkiem rodziny narodów!

Co leży na drodze ku temu celowi, musi być zmiecione!!!

Praca nad celową budową i rozbudową Polski, musi zacząć się od radykalnej zmiany systemu rządzenia!

Zmiana ta musi być dokonana, choćby wbrew Sejmowi i ponad nim!!!

A stać się to musi szybko, bo Polska nie ma czasu do stracenia!!!

Antoni Pączek.

Marszałek Piłsudski i posłowie

Artykuł Marszałka Piłsudskiego ogłoszony w dn. 19-go marca w gazetach — narobił wielkiej wrzawy wśród posłów różnych partji, będących w opozycji sejmowej. Zarówno ciekawsi, jak i endecy nadzwyczajnie oburzyli się, że Marszałek śmiał znów przejechać się cokolwiek po posłach.

Prawda w oczy kole — mówi przysłowie — a przecież wszystkie artykuły Marszałka Piłsudskiego ogłoszone w gazetach miały jedno na celu: wytknięcie — by więcej zwracali uwagę, panowie posłowie na swoje własne błędy. Bo i słuszne: jeśli każdy z tych przemądrzałych posłów pozwala sobie na krytykowanie wszystkiego i wszystkich, to niechże się zastanowi na chwilę, czem jest sam, czy głupstw nie popełnia ciągle całą masę?

Wszyscy dziś rozumiemy, że na posłów do Sejmu dostają się nietylko ludzie głęboko ideowi, ludzie z wielkim poczuciem odpowiedzialności za to, co czynią — ludzie, którzy w Sejmie pragnąc rzeczywiście dobra swoich wyborców, jednocześnie gorąco pragną dobra całego Państwa Polskiego. Wiemy, że podczas wyborów, jako posłowie do Sejmu dostaje się wielu ludzi złych, ludzi, którzy ani wyborcom, ani Polsce, ani nikomu nic pożytecznego nie przyniosą.

Tak się stało, że ci właśnie źli ludzie wydostali się na czoło klubów Sejmowych, na czoło partji, a mimo, że są przewodcami, pozostali ludźmi głupimi i złośliwymi; partje swoje jeno kompromitują, używając ich za narzędzia — do wykonywania swoich głupich i złośliwych zamysłów i projektów.

Marszałek Piłsudski właśnie z tymi złośliwcami głupimi rozprawia w swoich artykułach.

Zaden z tych złośliwców, udających dziś mądrali, ani setnej części nie uczynił tego dla Polski i Narodu Polskiego czego dokonał Piłsudski — ale w rzucaniu się, w mędrkowaniu i opluwaniu wszystkich, co pracują, co pragną dobra ogólnego, w napaściach na Piłsudskiego i tych co z Piłsudskim chcą dla dobra kraju pracować, ci panowie posłowie nie mają żadnej miary w opluwaniu, nie przebiegają zupełnie w srodkach walki.

Im wolno zasłużonych i ofiarnych ludzi, a najwięcej J. Piłsudskiego z błotem mięsząc — ale niech broń Boże Piłsudski zabierze głos by im wytknąć ich własne błędy — wtedy podnoszą wielki wrzask i krzyk. Najmarniejsza wesz poselska staje wtedy dęba, udając rasowego ogiera — choć to był i będzie tylko wykastrowany wałach.

Oto weźmy pod uwagę ostatnie prace Sejmowe. Rząd Piłsudskiego mówi do posłów: aby w kraju porządek utrzymać, zapewnić spokój obywatelom, rozbudowywać państwo, móc przetrzymać złe warunki, złe czasy gospodarcze, które objęły całą Europę — potrzeba mi na to tyle, a tyle pieniędzy.

Panowie posłowie kierując się nie dobrem Państwa, ale złośliwością i nienawiścią do Piłsudskiego i jego przyjaciół zasiadających w rządzie, biorą i skreślają sumy konieczne na wydatki, albo obniżają sumy na wydatki dziś ważniejsze, zaś powiększają wydatki mniej ważne. A ponieważ takie wydatki, jak raz zostaną przez Sejm większością głosów uchwalone, to przez cały rok rząd musi się z tym głupstwem p. posłów mordować. Piłsudski powiada: „mnie możecie wymyślać, ile się zmieści — ja o to niedbam — ale nie szkódźcie swoimi głupimi uchwałami krajowi i narodowi”. Ale posłowie do mądrego rządzenia krajem nie bardzo się kwapią — im chodzi tylko o przeszkadzanie — o psucie, gdzie i co się da.

Oto, jako przykład złośliwości i niechęci, oraz wywoływania wrogich nastrojów przez panów posłów — przytaczamy wyjątki z artykułu ciekawistycznego posła Kaczanowskiego z „Robotnika” dnia 23 marca.

Poseł Kaczanowski znany z tego, że aby mocno napisać — musi przedtem wiele, wiele mocnej wody wypić. Pokrzepiony na duchu poseł-złośliwiec pisze tak: „Nikt nie może się ludzić, zagranica niema żadnego zaufania do stabilizacji stosunków w Polsce”! A dalej znów pisze: „Nieufność zagranicy, a w kraju panika i coraz głębsze wzburzenie”! Co słowo to fałszowanie istotnego stanu rzeczy, co zdanie to kłamstwo. Jakżeż to, zagranica niema do Polski, będącej pod rządem Piłsudskiego, zaufania — ale wzmacnia swoje przedstawicielstwa, bo z konsulatów robią ambasady.

Panie Kaczanowski — jeśli by zagranica nie miała do Polski zaufania, to nie wzmacniałaby swoich przedstawicielstw i nie udzielała by ciągle pożyczek! Albo pisze, że w kraju panika.

Pewnie, że jeżeli się komu głowa zamroczy, to i o panikę w mózgu łatwo, ale u posła Kaczanowskiego. Albo pisze: w kraju wzburzenie. Pewnie, że każdy by chciał, aby łżej i lepiej było — ale na szczęście nawet bezrobotni zdają sobie sprawę z istotnych przyczyn kryzysu i bezrobocia — mimo wielkiego wysiłku komunistów i takich gości, jak p. Kaczanowski, nie bardzo się kwapią do robienia zaburzeń, które im wcale nic nie dadzą i nic nie pomogą. Bezrobotni, rozcryczeni biedą robotnicy okazali się lepszymi obywatelami od panów posłów.

Czyż nie należy takich Kaczanowskich karcieć, czyż nie należy przed oczy społeczeństwa przedstawiać w prawdziwym świetle tej podłej roboty — takich panów posłów?

Józef Piłsudski dobrze robi, że w swoich artykułach naga prawdę na światło dzienne wyprowadza. Tego się opozycyjni posłowie najwięcej boją i dlatego się wściekają.

Edward.

Wiedza to potęga

Zbliża się dzień 1 maja, — dzień święta pracy.

Wszyscy ci, którzy pracą fizyczną, pracą rąk i mięśni, albo też pracą umysłową — tworzą cały świat pracy — winni uczcić go — przez wstrzymanie się od zajęć. Winni zmanifestować, iż stanowią jedną, wielką rodzinę, która nietylko wykuwa w całodziennym trudzie cały aparat życia gospodarczego i społecznego — ale gotowa jest do wyłobienia w twardej skale — nowego łożyska. W to łożysko wprowadzi nurt życia innego, opartego na uznaniu pracy, jako podstawy do przywileju i do prawa rządzenia i stanowienia o losie gminy, powiatu i państwa.

Zasada słuszna i sprawiedliwa.

Każdy jednak musi przyznać, że nikt się nie rodzi odrazu ze wszystkimi umiejętnościami, zwłaszcza takimi, które umożliwiłyby mu spełnianie obowiązków publicznych dla dobra swoich mocodawców. Wszystkie partie demokratyczne przejawiają stale brak ludzi, którzyby — wchodząc do ciał reprezentujących ludność, umieli spełnić cięższe na nich obowiązki. Łatwo się bowiem dostać do jakiejś instytucji n. p. gminy, sejmiku, a nawet sejmu, łatwo wyzyskać zapłatę na zebraniach i wiecach, a nawet omylić zdrowy sąd swych wyborców — obietkami i rozmaitemi ułudami — poprostu powiedziawszy — demagogją, ale

trudno jest później spełniać obowiązki — gdy się jest już wybranym. Gdy taki radny, lub poseł ma załatwiać trudne sprawy gospodarcze, gdy ma nietylko wykonywać ustawę, ale ją układać, tworzyć nowe postanowienia, które nakazują potrzeby życia — wówczas dopiero pokazuje się, że — mimo, iż ryczał na wiecu — jak dziki osioł — pracować nie umie i staje się popychadłem nieraz spryciarzy, którzy w jego imieniu robią, mówią, a on biedaczysko kiwa tylko głową.

Takie zjawisko obserwować można w klubie cełkawistów. Nawybierali tam postów ciemnych, demagogów, którzy byli posłuszni Kwapińskiemu lub Żuławskiemu — ale w sejmie nic zrobić nie umieją. Mówi za nich, myśli za nich, kręci nimi — Lieberman, Diamond, Prager na lewo i prawo — a pisze się i mówi klub uchwalił, klub przestrzega, przygotowuje, zlikwiduje — a to w grucie rzeczy żydki ceka-wistyczne poszemrają z sobą — a później nazywają się, że tego chce lud, że tego chce partja.

Przyczyną tego, jest brak wiedzy, i światła nauki. Dopóki lud tego światła nie zdobędzie, będzie piłką w ręku spekulantów i graczy.

W dniu 1 maja zatem manifestujemy, na rzecz powszechnego nauczanie, pomni. że „Wiedza, to potęga”.

K.

Naukowa organizacja pracy

Pisaliśmy poprzednio o błędnem, nienaukowem stosowaniu organizacji pracy fizycznej, nieuwzględniającem praw fizjologicznych organizmu ludzkiego. Obecnie rozpatrzemy, dlaczego naukowa organizacja pracy jest dla pracowników wielce cenną zdobyczą postępu.

Otóż naukowa organizacja pracy fizycznej i umysłowej poza omówionem już przez nas przestrzeganiem minimalnych wymagań organizmu ludzkiego, ma za hasło także oszczędzanie wysiłków bezużytecznych, bezcelowego marnowania się energii pracowników!

Ma się przedewszystkiem na celu takie dostosowanie pozycji i ruchów pracującego do jego materiału i narzędzi pracy, i na odwrót, narzędzi do specjalnych właściwości danego pracownika, by jaknajwięcej zaoszczędzić mu sił. A nawet taka organizacja pracy doprowadza do większej wydajności pracy przy mniejszym zmęczeniu. Przytoczmy choćby dla ilustracji choćby parę przepisów naukowej organizacji pracy dla posługującego się młotem kowalskim.

1. Ciężar młota ręcznego nie może przekraczać 10 kilogramów, nawet, gdy pracuje nim jaknajlepszy pracownik.

2. Trzon młota winien być krótszy dla pracownika niższego, a dłuższy dla wyższego.

3. Pracownik mniej się męczy, gdy kowadło jest postawione na twardej podstawie, gdyż wówczas siła uderzenia jednocześnie sprawia odbijanie się młota, co odpręża mięśnie i daje już nieco wypocząć.

4. Większa jest wydajność pracy przy mniejszym zmęczeniu, gdyż po 5—6 minutach pracy ramię odpoczywa przez 1 minutę. Ta strata minuty sownicie się opłaca i dla pracodawcy przez większy wy-nik pracy.

A jeszcze ile ułatwia tę samą robotą odpowiednia postawa, prawidłowość ruchów, jednostajność, rytmika uderzeń.

Zastanówmy się, jak ważną jest dla naukowej organizacji pracy rytmika ruchów, gdyż wzrastająca mechanizacja przemysłu się z tem nie liczy i coraz większa ilość obrabiarek z ruchem stałym zastępuje przez obrabiarki o mechanizmie posuwowym, które utrzymywane są w ruchu za pomocą pchnięć.

Zauważyliśmy zapewne, jak dla utrzymania rytmu uderzeń ciężkim młotem przez samego pracownika kowal wiejski wybija takt małym młotem na gołem kowadle, a więc pozornie zdawałoby się, wykonuje niepotrzebną robotę.

Ze rytm wielce ułatwia pracę, ludzie już dawno wyczuli nieraz nawet instyktownie; dlatego też w takt swej pieśni znają żniwiarki, piorą praczki, w takt mu-

zyki z większą łatwością przechodzą żołnierze duże przestrzenie i t. d.

Jak nawet przy obsłudze b. skomplikowanych maszyn rytm ułatwia pracę, oto jeden z wielu przykładów: Pracowało obok siebie dwóch tokarzy metalowców. Jeden z nich miał robotę, która wymagała stosowania w ciągu prawie całego dnia pracy posuwu ręcznego (cienkie stalowe próbki na rozrwanie), działającego stale, t. j. nie zapomocą pchnięć korbki suportu. Robota drugiego (wytaczanie półotworów) wymagała również posuwu ręcznego, lecz działającego za pomocą pchnięć t. j. rytmicznie. Wieczorem tokarz, pracujący na próbkach, skarżył się zawsze na zmęczenie fizyczne, dające się ze szczególną siłą odczuwać w rękach, podczas gdy drugi kończył dzień roboczy w stanie normalnego zmęczenia.

A jak męczy robotników, wyczerpuje ich nerwowo wrzawa, beładny łoskot maszyn. Czyż nie można postawić w hali maszyn przyrządu dodatkowego, którego zadaniem byłoby „ciąć” ten łoskot na równe części. Sztucznie stworzone dźwięki rytmiczne na tym bałwaniącym się morzu łoskotów stałyby się dla słuchu swego rodzaju wysepkami, na których słuch znalazłby odpoczynek!

Szerokie horyzonty również przedstawiają się dla propagandy wyuczania najdoskonalszych, najoszczędniejszych ruchów przy danej pracy. Tutaj mogą mieć w przyszłości duże zastosowanie pokazy kinowe.

Praca pokazowa, przykład, jak należy pracować, również częściowo był dotąd stosowany, mniej lub więcej umiejętnie dla praktykantów, a więcej udanie, jako holownictwo.

Np. na czele kosiarzy staje kosiarz nie najpilniejszy, nie najszybciej pracujący, lecz najsprawniejszy robotnik, który przez cały czas pracy jak najhar-

monijniejszemi, najoszczędniejszymi ruchami utrzymuje swój wysiłek fizyczny na poziomie średniego natężenia. Inni, naśladowując go, pracują pewniej i racjonalniej. Prędko holownik przeciążyłby gromadę i wprowadził w stan chwiejności, który tak opóźnia i utrudnia pracę, bowiem gromada straciła pewność, czy wysiłek holownika jest możliwy do naśladowania. Jest ważnym jednak, by przy wyborze holownika miała głos gromada, wówczas będzie on zwracał uwagę na przeciętne przeciążenie pracą, na takie, jakie może wykonać średni robotnik przez cały czas pracy.

Tymczasem holownik płatny specjalnie za holowanie i więcej w miarę szybszej pracy, oraz naznaczony przez administrację, będzie tylko dbał o swój zarobek, nie będzie miał na uwadze, czy tak pracować można ciągle, czy tak może pracować przeciętny pracownik. I nie będzie to celowy holownik gromady.

Oto tylko rzut oka na parę zasad naukowej organizacji pracy, co jednak już nam daje pojęcie, że jest ono zdobyczą postępu wielce cenną dla pracowników.

Odpowiednie bowiem, jak widzieliśmy, wykorzystanie wskazań tej nauki oszczędza wiele sił i zdrowia pracowników, bezskutecznie się dotąd marnujących, a prócz tego zwiększa wydajność pracy.

Zwiększenie zaś wydajności pracy prowadzi do zmniejszenia kosztów produkcji, do potaniaenia wyrobów, a więc do dobrobytu nabywających te wyroby spożywców, których przeważna część składa się z mas pracowniczych.

O wpływ, zarówno organizacji pracy, jak i organizacji produkcji, na dobrobyt pracowników, choć pozornie a czasem i faktycznie, ale tylko narazie zwiększenie wydajności pracy, jakoby powiększeniem bezrobocia — pomówimy następnym razem.

J. Kempisty-Strausowa.

Przeciwko niepodległości Polski

Niejednokrotnie zaznaczyliśmy, iż wśród dzisiejszych wodzów ciekawistycznej pepees większość jest takich, których walka o Niepodległość, nigdy nie obchodziła, którzy gdzie mogli i jak tylko mogli szkodzili pepeesowcom walczącym z caratem. Tacy panowie nie mający nic wspólnego z ideologią P. P. S-u są dziś na czele ciekawistycznej P. P. S.

Proces Czumy w Sosnowcu potwierdza nasze stanowisko w stosunku do pos. Żuławskiego. Oto świądek Sawicka z Warszawy, magister nauk ekonomiczno - politycznych, członek sekretariatu generalnego P. P. S. lewicy w zeznaniach swych oświadcza kategorycznie:

„Wszak poseł Żuławski z P.P.S. na kongresie w Amsterdamie głosił ostentacyjnie za złożeniem

gorącego podziękowania tym wszystkim kolejarzom zagranicznym, którzy w roku 1920 przeciwdziałali do wozowi broni i amunicji do Polski”.

Zeznanie to wywołało zrozumiałe poruszenie na sali zarówno wśród publiczności jak i wśród oskarżonych.

Nic też dziwnego, że wiele awantur, wiele dyskusji musiało się odbyć w P. P. S.-ie w czasie najścia bolszewików na Warszawę zanim ledwie zdobyto większość głosów za tem, że P. P. S. występuje przeciwko bolszewikom. Żuławski, Kwapiński i inni pseudo-pepesowcy medytowali jakby pójść na rękę bolszewickiemu najazdowi, a przeciwko Niepodległości. I taki pan Żuławski zostaje wybrany na wicemarszałka Sejmu!

Czyż to nie skandal?

Przed wyborami do Sejmu śląskiego

Gigantyczny, co do swoich rozmiarów wysiłek ludu Śląskiego, mający na celu przyłączenie prastarej ziemi piastowskiej i jej polskiej ludności do nowo odrodzonej Rzeczypospolitej Polski, dał choć częściowo uwiecznione zwycięstwem rezultaty. Trzy krwawe powstania i narzucony przez bezdusznych dyplomatów plebiscyt, naprawił mimo nierównej walki, dziejową niesprawiedliwość. Większa część rewiru przemysłowego wraz z przyległymi powiatami wróciła do Polski.

W owe czasy cała klasa robotnicza Polski przypatrywała się z niepokojem i trwogą na wysiłki polskiego górnika, hutnika i chłopca górnośląskiego. Ogół przychodził z pomocą materialną. Co gorętsze, spieszyło na plac boju i walki. Setki towarzyszy, należących do P. P. S. daw. Fr. Rew. zdążyło na Śląsk, ażeby przelaną krwią zmanifestować przed światem nierozzerwalność nici braterstwa, łączącego górnośląskiego proletariusza z bracią robotczą reszty Polski. Należy tu stwierdzić, że tysiące robotarzy, zorganizowanych w P. P. S. pod wypróbowanym kierownictwem towarzyszy Biniszkiewicza, Rumpfelda i innych, przechylił w dniu plebiscytu szalę na rzecz zwycięstwa Polski.

Nastąpił ostatecznie podział G. Śląska. Mocarstwa narzuciły tej dzielnicy t. zw. konwencję genewską, a sejm ustawodawczy nadał G. Śląskowi statut autonomiczny, wedle którego powołano do życia pierwszy Sejm Śląski, mający prawo stanowienia ustaw w dziedzinie administracji wewnętrznej, skarbowości, wychowania publicznego i całego szeregu spraw pomniejszych dziedzin życia samorządowego.

Pierwszy Sejm miał ponadto obowiązek uchwalić ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. To ostatnie, najważniejsze zadanie, niestety nie zostało wskutek niesłychanego rozbitcia, załatwione. W pierwszej linii winę tu ponosi poseł W. Korfanty rozporządzający największym klubem, który razem z reprezentacją ludności niemieckiej, sabotował każdą pozytywną robotę; zwłaszcza w ostatnich latach upatrzył sobie Korfanty trybunę sejmową, jako instrument do walki z rządami Marszałka Józefa Piłsudskiego. Skompromitowany i osądzony przez Sąd Marszałkowski Sejmu Warszawskiego, zaczął uprawiać na gruncie śląskim swą wyuzdaną, krecią robotę. Potrafił pozyskać sojuszników w klubie niemieckim, niedobitków N. P. R.-u. i P. P. S. C. K. W. Nasi towarzysze, w liczbie 5-ciu posłów, prawie, że osobnieni, zawzięcie stawiali czoło rozwydrzonej opozycji Korfanteo i jego pacholków. Dzika naganka tego herolda „skonfederowanej opozycji” doprowadziła ostatecznie do rozwiązania Sejmu Śląskiego.

Wybory do Sejmu w roku 1922 dały w trzech okręgach następujące rezultaty:

Na liczbę 48 posłów, wybrano 18 Chadeków — 12 Niemców, — 8. P. P. S., — 7. N. P. R., — 2. Niem. socj., — 1. P. S. L. Piast. Nadmienić należy, że posłowie N. P. R. byli przyczepką do Chadecji. Niemcy socjaliści należeli w charakterze hospitantów do Klubu hakatystyczno-klerykalnych Niemców.

Od tego czasu niewątpliwie zaszły dość poważne zmiany i przesunięcia. Nawidownię wystąpiło „Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (Sanacja)” N. P. R., cierpi na galopujące suchoty, a P. P. S. C. K. W. wskutek awanturycznej polityki, wysługującej się Korfantemu (słynny wiec Korfanteo i Stańczyka), rozbita i znajduje się w stanie likwidacji. Rozbijające: Pużak, Liebermanny, Żuławscy i im podobni doprowadzili na terenie G. Śląska do zupełnego upadku P.P.S.

Odrodzenia polskiego socjalizmu, na Górnym Śląsku, podjęli się znów starzy wypróbowani towarzysze; z towarzyszem Biniszkiewiczem na czele. W ciężkiej i pełnej znoju pracy budują towarzysze ślascy P. P. S. daw. Fr. Rew., która na futejszym gruncie znajduje coraz większy posłuch. We wszystkich miasteczkach i osadach fabrycznych rewiru przemysłowego powstały miejscowe komitety partyjne, a zarazem istnieją tutaj stale rozwijające się związki zawodowe.

Górny Śląsk, stając teraz do walki wyborczej do rad miejskich i wiejskich, będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musiał stanąć w dniu 11 maja b. r. do walki o nowy Sejm śląski. Jeżeli zważymy, że Górny Śląsk jest największym rezerwuarem polskiego ludu pracującego, jeżeli da-

lej zważymy, że był Górnego Śląska ciągle jest atakowany przez rzeszę niemiecką, jeżeli jeszcze widzimy, że górnośląska klasa robotnicza stała jest objektem w ręku najrozmaitszych kuglarzy politycznych, zrozumiemy, że P. P. S. daw. Fr. Rew., poczuwając się do odpowiedzialności za losy tego biednego ludu, musi wszystko uczynić, ażeby do przyszłego Sejmu Śląskiego weszli nasi towarzysze.

Walka ta, wymagać, będzie wielkiej ofiarności ze strony wszystkich towarzyszy.

Spieszcie więc z pomocą materialną na rzecz Funduszu Wyborczego P. P. S. daw. Fr. Rew. na Górnym Śląsku.

Niech nikogo z towarzyszek i towarzyszy w tej zbiórce nie zabraknie, bowiem przez walkę pójdziemy do zwycięstwa.

W. R.

Komiteta pomocy wyborczej P. P. S. dla Górnego Śląska mieści się przy C. K. R. P. P. S. d. Fr. Rew. Wszelkie ofiary należy przysyłać na ręce towarzyszeki posłanki Zofji Praussowej. Warszawa, Aleje 3 Maja 16.



Do ludu pracującego

MIAST I WSI, DO WSZYSTKICH OBYWATELI
I RODAKÓW, ORAZ DO WSZYSTKICH PROSTO
I KRZYWO MYŚLĄCYCH LUDZI!

Wielki manifest!

Połączonych partyj politycznych, co wspólnym wysiłkiem swych wódzów dokonały niesłychanego zwycięstwa na tyranem.

My niżej podpisane partje polityczne zawiadamiamy wszystkich, że dziś w nocy zaraz po usunięciu od władzy tyrana utworzył się Rząd parlamentarny narodowo-ludowy socjalistyczno-mniejszościowo-poplątany, który ma zamiar poprowadzić Polskę po drodze natychmiastowego rozwoju gospodarczego — bez najmniejszego wysiłku zarówno mas pracujących, jak i posiadaczy kapitału.

Nowy Rząd sam w osobach swoich ministrów, bez niczyjej pomocy, dokona tego wiekopomnego dzieła.

To też skład nowego Rządu stanowią ludzie zahartowani w walce parlamentarnej z pokonanym tyranem. Ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń podajemy nazwiska ministrów tworzących Rząd:

Premjer: poseł Trąpczyński,
wicepremier poseł Korfanty,

Minister spraw wojskowych poseł Liebermann,
wiceminister gen. Sikorski,

Minister spraw wewnętrznych poseł Wierczak,
wiceminister poseł Pużak,

Minister Skarbu poseł Djamand,
wiceminister poseł Wyrzykowski,

Minister Handlu i Przemysłu poseł Grünbaum,
wiceminister poseł Rybarski,

Minister Rolnictwa poseł Smola,
wiceminister poseł Witos,

Minister Spraw Zagranicznych poseł Dąbski,
wiceminister poseł Niedziałkowski,

Minister Komunikacji poseł Kapeliński,
wiceminister poseł Kuryłowicz,

Minister Reform Rolnych posłanka Kosmoska,
wiceminister poseł Kwapiński,

Minister poczt i telegrafu poseł Stańczyk,
wiceminister poseł Chądzyński.

Minister Sprawiedliwości poseł Prager,
wizeminister poseł Klernik,
Minister Pracy i Opieki poseł Żulawski,
wizeminister poseł Żarski,
Minister Oświaty poseł Czapiński,
wizeminister poseł Wasyńczak,
Minister Robót Publicznych poseł Hausner,
wizeminister poseł Komarnicki.

Obywatele, Towarzysze i Rodacy!

Wyżej wymienione nazwiska wielkich mężów, jako obecnych ministrów dają Wam gwarancję, że los Wasz się poprawi —

o tyle, o ile się da poprawić. Obowiązkiem więc Waszym do-
pomóc temu Rządowi — tym Wielkim Mężom w ich zbożnej
pracy — przez urządzenie wieców, na których mają być wysta-
wiane zalety nowych ministrów — genjuszów.

Niech żyje Rząd parlamentarno - partyjny!

Proszę z pokonanymi legionistami!

Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Demokra-
cja, Narodowa Partja Robotnicza, Polska Partja
Socjalistyczna C.K.W., Polskie Stronnictwo Lu-
dowe „Piast”, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wy-
zwolenie”, Stronnictwo Chłopskie, Blok Mniejszo-
ści Narodowych, Komuniści.

Dan 1 kwietnia 1930 roku przy ulicy Wiejskiej 4.

Prima Aprilisowa — Sejmowa zagadka do rozwiązania, bez nagrody



W pewnej instytucji na ulicy Wiejskiej po wielkich przygotowaniach, większych zapowiedziach, jeszcze
większych przemówieniach i niesłychanych w dziejach solidarności — głosowaniach otrzymano w re-
zultacie co?... Zgadnijcie!

Czego pragną dla robotnika

Obraz I



Narodowo - demokratyczna partja zawsze o to dbała, aby robotnikowi i chłopu na głowie konfederatka dobrze siedziała. Bez butów — bez portek hoc! hoc! hoc! Ale na głowach pawich piór moc.

Zacząć rewizję od siebie!

Pan poseł Dąbski Jan ze Stronnictwa Chłopskiego w dwunastym numerze „Gazety Chłopskiej” w artykule: „A kto chce jeść bułkę z szynką, niech głośuje za jedyką” pozwolił swojej osobie na kilka wycieczek pod adresem Polskiej Partji Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej — wykipiując nasz przydomek „Frakcja Rewolucyjna”.

Pan Poseł Dąbski powinien by pamiętać, że były czasy w latach 1906 do 1909, kiedy „Frakcja” obficie krwawiąc, walczyła z przemożnym wrogiem. Z tejże frakcji przedewszystkiem, a nie z innej P. P. S. najwięcej stanęło ludzi w szeregach Pierwszej Brygady i poszli w bój zaraz w 1914 roku w sierpniu — nie oglądając się i nie czekając na nic.

W roku 1926-tym nie kto inny, jeno dzisiejsi „frakcjonści” odrazu opowiedzieli się i stanęli w szeregach walczących z Józefem Piłsudskim i legjonistami w dni majowe — przeciwko reakcji polskiej — i szkodnikom politycznym. Więc kochany Panie Posle nie masz się co tak bardzo wykipiwać z naszego przydomku „frakcji rewolucyjnej”.

My frakcjonści, a co zatem idzie właściwi Pesowcy i rewolucjonści nie mamy w naszej działalności politycznej okresów ugody, ani z zaborcami, ani z własną reakcją.

Czy aby poseł Dąbski nie przypomina sobie, co to za kapitan Dąbski w 1918 roku koniecznie pragnął widzieć arcyksięcia Stefana z Żywca królem Pol-

i chłopą różne partje

Obraz II.



Komunistyczna partja dba przede wszystkim, aby chłop i robotnik na pamięć umiał kapitał Marksa — ale wedle zrozumienia Stalina. Upaństwowienie narzędzi i środków produkcji i z resztą „Na plewać na wsio“! A także, aby chopi i robotnicy zrozumieli kolektywizację ziemi! — Wszystko razem przy zastosowaniu bata. Dawniej był car, teraz są „Towarzysze“ — ale rezultaty jedne i te same.

skim? Czy pan przypomina sobie pewien publiczny wiec w Lublinie w 1918 roku w maju, gdzie zjednoczeni chłopci i robotnicy wyrócili, z takim mozołem robioną wespół z austriakami ciężką pracę tego p. kapitana? Czy panu posłowi Dąbskiemu nic nie wiadomo o ciągłych kompromisach na terenie Sejmu w ostatnich trzech latach z tak zwaną narodową demokracją — największym szkodnikiem w historii Polski z ostatnich kilku dziesiątków lat? Po co zarzucać komuś, że ktoś nie rewolucyjny — a Wasza opozycja Sejmowa, t. zw. Wasz centrolew — centropraw — lewocentropraw — czy jest rewolucyjny? Prawda artykuł p. posła aż kipi od „rewolucyjności“, ale gdzie są czyny?

Może pan być pewny, że jeśli w Polsce

powstał ruch rewolucyjny, mający na celu dobro Państwo Polskiego i klasy pracującej — my „fracy“ znów pierwsi znajdziemy się w szeregach walczących rewolucjonistów, tylko wątpię bardzo, czy szanownego pana posła tam byśmy gdzie spotkali. Pewnie, że i po dniach majowej rewolucji wielu zabrało z miejsca głos ludzi „mądrych“, którzy te trzy dni rewolucji siedzieli bardzo cicho — wtedy kiedy się krew lała — oni skupiali w sobie swoją mądrość wieszczów.

Tedy, panie posle Dąbski, ostawić tu „fraków“ w spokoju, niech oni Wam snu i drzemki polityczne; nie zakładają.

Wojtek.

KRONIKA ZAWODOWA

Na marginesie umowy zbiorowej w przemyśle cementowym. Zdrada C. K. W. P. P. S.

Dnia 28 stycznia b. r. Centralny Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce (Wiejska 14) w imieniu i z upoważnienia robotników zatrudnionych w przemyśle cementowym przedstawił Związkowi Polskich Fabryk Portland Cementu szereg postulatów, dotyczących warunków pracy i płacy robotniczej.

Na wskutek wystąpienia C. Z. Z. R. i R. F. Ch. w dniu 11 b. m. rozpoczęły się pertraktacje w dniu 18 b. m. zakończone zawarciem umowy zbiorowej na rok 1930.

Tak długi czas trwania uciążliwych rokowań wyraźnie wskazuje na mocne, zdecydowane i oporne stanowisko strony, a przede wszystkim przedstawicieli Związku i delegatów fabrycznych, broniących słusznej sprawy robotniczej.

Dnia 15-go, to znaczy po pięciu dniach konferencji bez wyników, idących po linii życzeń i potrzeb robotniczych — C. Z. Z. R. i R. F. Ch., widąc bezcelowość dalszych rozmów, złożył następujące oświadczenie:

„Zważywszy, że: 1) sprawa podwyżki płac w stosunku do cennika z roku ubiegłego nie została załatwiona, 2) nie została nawet uzyskana rewizja płac zasadniczych, 3) pp. przemysłowcy nie zgodzili się na zwiększenie pomocy przy opłacaniu potrzeb szkolnych, 4) ryczałt mieszkaniowy nie został podwyższony, 5) nie zgodzono się zrównać kawalerów, utrzymujących rodziny z robotnikami żonatymi, 6) Związek Polskich Fabryk Portland Cementu odrzucił żądanie powstrzymania — do czasu ustawowego ubezpieczenia na starość — redukcji robotników starych, zaś w wypadkach koniecznej redukcji wypłacania zredukowanym robotnikom starym zasiłku od firm, w których ostatnio pracowali, — niniejszem oświadczamy, że zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego C. Z. Z. R. i R. F. Ch. w Polsce umowy zbiorowej na rok 1930, w takim stanie rzeczy podpisać nie możemy, gdyż godziłoby to w żywotne interesy robotników przemysłu cementowego. Równocześnie wyrażamy gotowość swą do podjęcia dalszych rokowań na terenie Ministerstwa Pracy”.

Składając powyższe oświadczenie Związek nasz był oczywiście gotów raczej zerwać konferencję, niż zgodzić się na zawarcie, wiążące na cały rok umowy, która by nie załatwiała pozytywnie tak ważnego postulatu, jak podwyżka płac.

Wprawdzie zdecydowane stanowisko naszego przedstawicielstwa robotniczego dało w wyniku zgodę przemysłowców na jednorazową zapomogę dla wszystkich robotników, którzy będą zatrudnieni w miesiącach letnich — jednakże ustępstwo to zostało zupełnie słusznie uznane przez C. Z. Z. R. i R. F. Ch. niewystarczające. W każdym razie ustępstwo to mogło być uważane za załamanie się oporu przemysłowców, wobec czego przeniesienie dalszych obrad do Ministerstwa Pracy przy utrzymaniu mocnego stanowiska strony robotniczej, dawało wszelkie widoki uzyskania dalszych ustępstw, a co najmniej podwyżki płac, na co Związek z ul. Wiejskiej 14 kładł największy nacisk.

Niestety, zdrada i szkolnictwo, nieróbstwo i kompromis bez granic i zastrzeżeń pokrywane pustym i krzykliwym frazesem — jednym słowem przysłowiowe warcholstwo panów z C. K. W. tutaj, jak wszędzie i zawsze przyniosło niezmierną szkodę sprawie robotników cementowych, doprowadzając do martwego punktu, pomyślny, aczkolwiek uciążliwy bieg pertraktacji.

Jak już zaznaczyliśmy Centralny Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce, zgłaszając żądania do Związku Polskich Fabryk Portland Cementu był pierwszym, który sprawą zawarcia umowy zbiorowej na 1930 r. i w ogóle sprawą robotników cementowych szczerze i gorliwie się zajął. Znaczenie później, jakby przypomnia-

czy sobie o istnieniu robotników cementowych — zgłosił abees Związek C. K. W. z siedzibą w Krakowie i w ostatniej chwili t. zw. „Ogólno Krajowy Związek Rob. Chem.” z ulicy Chłodnej 10, mocno, nawiasem mówiąc, zalatujący bolszewickim dziegiem. Z każdym z wymienionych Związków przemysłowcy prowadzili rokowania oddzielnie, o ich przebiegu zachowując dyskretne i lojalne milczenie. Związkiem z ulicy Chłodnej 10, nie interesujemy się w tej chwili, ponieważ jest to organizacja fikcyjna, nie mająca nic wspólnego z działalnością zawodową. Głuche natomiast wieści dochodziły o palcach, ustępstwach i zdradzieckich posunięciach cekawistów.

Konferencja w Ministerstwie Pracy odbyła się w dniu 17 marca. r. b.

Na konferencji tej ostatecznie wyszła na jaw nikczemna robota C. K. W. Zdrada Związku krakowskiego została stwierdzona, jak to wyraźnie wynika z niżej przytoczonych oświadczeń.

Zrozumiałem stał się cpór pp. przemysłowców, którzy, mając zapewnione poparcie i pomoc pp. cekawistów przeciwstawiali się słusznym i rzeczowym żądaniom C. Z. Z. R. i R. F. Ch.

Świadomi swej haniebnej roli krętarce cekawistyczni bali się przyjść na konferencję do Ministerstwa Pracy, słusznie obawiając się wobec jawnej zdrady spojrzeć w oczy obecnym na konferencji, a nie otumanionym przez nich delegatom robotniczym. Dowodem tego, jak również całkowitego uzgodnienia się ich z przemysłowcami jest odmowa wzięcia udziału w dwustronnej konferencji w Ministerstwie Pracy z udziałem obydwu Związków.

Na telefoniczne zaproszenie Związek C. K. W. złożył następujące oświadczenie: „Przeniesienie rokowań w obecnym stadium na teren Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, uważamy za bezcelowe i zbytczne przewlekanie pertraktacji, ponieważ w rokowaniach dotychczasowych posunęliśmy się tak daleko, że sądzimy, iż dojdziemy do bezpośredniego porozumienia, wobec czego nie możemy przyjąć zaproszenia do odbycia rokowań na terenie Ministerstwa Pracy”.

Podobne z treści oświadczenie złożyli pp. przemysłowcy, a mianowicie: „Wobec tego, że toczone rokowania oddzielnie z trzema związkami, oraz, że proponując nam spotkanie w Ministerstwie Pracy, Związek Frakcji wyraźnie podkreślił że pragnie tylko na gruncie Ministerstwa przedyskutować z nami i tylko z nami dzielące nas ze wspomnianym Związkiem różnice, uważamy zaproponowane przez Związek Frakcji przeniesienie dotychczasowych bezpośrednich rokowań ze związkiem krakowskim na forum urzędowe Ministerstwa za nie do przyjęcia dla nas, chyba, że w toku wymienionych zresztą daleko posuniętych rokowań ze związkiem krakowskim, wyłoniła by się, czy też z naszej strony, czy też ze strony krakowskiego Związku potrzeba inicjatywy przeniesienia rokowań na wspomniany wyżej teren”.

Z obu wyżej przytoczonych oświadczeń jasno i niezbicie wynika, że zgoda i uzgodnienie między Związkiem przemysłowców, a Związkiem krakowskim już de fakto istnieje, zaś niglistość oświadczeń tłumaczy się brakiem odwagi cywilnej przyznania się do popełnionego przez C. K. W. odstępstwa. Tą haniebną rolę cekawistów w pertraktacjach o umowę zbiorową robotnicy cementowi dobrze zapamiętają i nigdy nie zapomną, że warcholstwo i zdrada Związku Chemicznego C. K. W. utrudniły zdobycie podwyżki płac. Świadczą o tem masowo napływające do Sekretariatu C. Z. Z. R. i R. F. Ch. w Polsce — ul. Wiejska 14, uchwały robotników cementowni, piętnująca nikczemną działalność cekawistycznego związku chemicznego z siedzibą w Krakowie.

Tekt umowy zbiorowej podamy w numerze następnym.

Walne zgromadzenie C.Z.Z. Metalowców w Pruszkowie

W piątek dnia 7 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Oddziału C.Z.Z.M., przy obecności 86-ciu członków.

Przewodniczący Oddziału tow. Kamiński otwierając zgromadzenie, przypomniał obecnym przebieg 1-szego zgromadzenia, w którym brali udział Gruszko i Hartlep, którzy bezskutecznie bronili Ciekawistycznego Związku. Na tem zgromadzeniu część świadomych towarzyszy odłączyła się od cekaw-go Związku i utworzyła Oddział Centralnego Związku, który dziś już rozporządza większością zorganizowanych metalowców i stan członków stale wzrasta. W samej fabryce Tow. Mechaników zaledwo kilkunastu zostało przy Związku Ciekawistycznym, reszta pracowników, przeszło 140-u, jest zorganizowanych w Centr. Związku. Do Centralnego Związku należą również robotnicy z sąsiednich fabryk metalowych, a do dyspozycji mamy własny lokal, który został rozszerzony przy pomocy dobrowolnych składek członków, do czego przyczynili się również członkowie bratnich organizacji P. P. S. Fr. Rew.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przez sekretarza tow. Woźniaka, przystąpiono do sprawozdania z działalności Związku, z którego wynika, że odbyto 3 Zgromadzenia, kilka posiedzeń Zarządu, zaś delegacje interwenjowały w licznych wypadkach obrony interesów robotników, przyczem tow. Kamiński niejednokrotnie zmuszony był interwenjować w fabrykach, jak: Hossyb, Tudor i wielu innych. Tow. Kamiński podniósł b. korzystną działalność Głównego Zarządu Związku. — Sprawozdanie zostało z uznaniem i podziękowaniem do wiadomości przyjęte.

Sprawozdanie kasowe złożył członek Komisji Rewizyjnej, tow. Żuławski, z którego wynika, iż pozostałość z roku 1928 wynosiła zł. 132 97 gr., dochód w roku 1928 wynosił zł. 2.769 80 gr.; razem zł. 2.902 77 gr. Pozostałość na rok 1930 wynosi zł. 225 78 gr. W roku 1929 przystąpiło do oddziału 196 nowych członków. Sprawozdanie kasowe zostało przyjęte do wiadomości, a ustępującemu Zarządowi uchwalono absolutorjum, a w szczególności tow. Kiepalowi, jako długoletniemu Skarbnikowi, wśród oklasków podziękowano za jego sumienną i ofiarną pracę.

Przy wyborach do nowego Zarządu ogół zgromadzonych wyrażając pełne zadowolenie z działalności dotychczasowego Zarządu, jednogłośnie oświadczył się zaakceptowaniem tegoż samego Zarządu, bez zmiany, a więc w dalszym ciągu na rok 1930, przewodniczącym Oddziału pozostał tow. Kamiński Karol, zastępcą przewodniczącego Morawski Jan, sekretarzem Woźniak Jan, zastępcą sekretarza Kowalski Józef, skarbnikiem Kepal Jakób.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali Głowacki, Goszczyński, Żuławski, Jarmul i Łopiński.

Jako mężów zaufania wybrano tow.: Kowalskiego, Kurzełę, Kliszewskiego, Baczura, Łatę i Sokolickiego.

Do Sądu Polubownego weszli tow.: Zakowski, Sławiński, Kaleciński, Wagner i Redek.

Następnie Gener. Sekr. Związku tow. Teller wygłosił obszerny referat na temat sytuacji gospodarczej, wykazując, jak wielkie usługi oddali delegaci i mężowie zaufania naszego Związku w obronie interesów robotników w poszczególnych fabrykach w okresie ciężkiego kryzysu. To samo dotyczy i Pruszkowa, dlatego też uznanie dla Sekretariatu Związku i Zarządowi Głównemu należą się w równej części wszystkim tym towarzyszom, którzy dla dobrej sprawy robotników z Zarządem Związku współdziałają.

Po omówieniu przyczyny rozłamu referent omówił politykę cekawistów, która jest szkodliwą dla klasy pracującej. Prowadzi się walkę z Rządami pomajowemi, najbardziej przychylnymi dla spraw robotniczych, najwstrętniejszemi środkami i w ten sposób wywołuje się wrogi nastrój do Polski, co nie pozostaje bez wpływu na pogorszenie sytuacji gospodarczej i powiększenie kryzysu, który przeżywamy. Tej polityce przeciwstawia się świadoma polska klasa robotnicza, zorganizowana w P.P.S. Fr. Rew. i w Centr. Związkach Zawodowych, których szeregi stale wzrastają, a dowodem tego choćby to, że np. Związek nasz nawet w dzisiejszym kryzysie zdobywa coraz większą ilość członków.

Przemówienie tow. Tellera zostało huczniemi oklaskami przyjęte, poczem po przemówieniu tow. Pensko, Łopińskiego, Lewandowskiego i Szczepańskiego Walne Zgromadzenie zostało wezwaniem do dalszej wzmoczonej pracy organizacyjnej i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” zakończone.

Wieliczka

W przeszłym miesiącu odbyło się publiczne zgromadzenie w sali Magistratu zwołane przez P. P. S. daw. Fr. Rew. i Związek Górników Rzeczypospolitej Polskiej.

Zagał tow. Jan Okoński, witając przybyłego tow. D-ra Emila Bobrowskiego, który pierwszy organizował Górników w Wieliczce w 1907 r.

Przewodniczył tow. Antoni Jurek, sekretarzował tow. Władysław Borowiec.

Sala była wypełniona po brzegi, zgromadzonych było przeszło 300 górników.

Przewodniczący tow. Jurek wygłosił krótkie przemówienie, poczem udzielił głosu tow. dr. Bobrowskiemu.

Tow. dr. Bobrowski w godzinnym przemówieniu poruszył wszystkie bolączki i sprawy górnicze oraz politykę obecnego Rządu i rolę historyczną Marszała Piłsudskiego.

Po kilku przemówieniach, J. Okoński przedłożył następującą rezolucję:

Zgromadzeni na publicznym wiecu uchwalają:

1) Agitować za P. P. S. d. Fr. Rew. i Organizacją Związków Górników Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Dziękują tow. dr. Emilowi Bobrowskiemu za przybycie do Wieliczki i za opiekę nad wdowami po robotnikach salin, które nie zostały zaopatrzone prowizją, a które dostały zapomogę z Województwa.

3) Dziękują tow. Z. Praussowej za interwencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawach wniesionych żądań przez Związek Górników Rzeczypospolitej Polskiej.

Rezolucja została jednomyślnie przyjęta.

Na zakończenie tow. J. Okoński wniósł okrzyk: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!” uczestnicy zgromadzenia trzykrotnie powtórzili.

Kłeska CK Wistycznego Zw. Transportowców w Płocku

W przeszłym miesiącu odbyło się zebranie w lokalu Zw. Transportowców w Płocku. Obecnych na zebraniu było 70 członków. Na wezwanie sekretarza (C. K. W.) o wpisywanie się na listę obecnych wpisało się... aż kilku członków. Pan Misiorowski widząc przegrane, oświadczył, że ponieważ na listę wpisało się zaledwie 5 członków, zebranie się nie odbędzie i uciekł, a za nim i jego sekretarz. Przy opuszczaniu sali robotnicy, którzy mają dosyć opieki p. Misiorowskiego (C. K. W.) wygwizdali go.

Po wyjściu tych panów zebrani robotnicy na wniosek tow. Ulickiego wybrali na przewodniczącego zebrania tow. Grycana, na sekretarza tow. Sonocińskiego.

Pierwszy zabrał głos tow. Marjański z Płocka, który przedstawił podług działalność panów z C.K.W. Zw. Transportowców, którzy zaprzepaścili zdobycze pracowników zatrudnionych w żegludze, oraz osłabili Związek na terenie Płocka.

Następnie zabrał głos tow. Ulicki, który scharakteryzował nikczemną działalność p. Misiorowskich, którzy za kulisami sprzedawali robotnika, a zawartej umowy nie byli zdolni wprowadzić w życie, oraz dopuścili do tego, że robotnikom należą się pieniądze zaległe za pracę po 3 — miesiące, które są wypłacane po 5 — 10 zł. tygodniowo, pomimo, iż robotnicy już od dłuższego czasu nie pracują. Tow. Ulicki poruszył sprawę, aby robotnicy zjednoczyli się w Związku Pracowników Transportu Rzecznego w Polsce, który jest obrońcą klasy robotniczej.

Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie niżej przedłożoną rezolucję:

„Walne zebranie pracowników zatrudnionych w żegludze na rzece Wiśle, odbyte dn. 9-go lutego 1930 r. w lokalu własnym, dom B-ci Górnickich, potępia podług działalność Zw. Transportowców (C. K. W.), oraz jego przedstawiciela w osobie p. Misiorowskiego, którzy zaprzepaścili ciężko wywalczone warunki płacy i pracy, oraz umundurowanie i t. p. Walne zebranie uchwaliło zerwać wszelkie stosunki ze Zw. Transportowców i przystąpić do Centralnego Związku Pracowników Transportu Rzecznego w Polsce, tworząc jego Oddział w Płocku. Walne zebranie pracowników zatrudnionych w żegludze postanawia stać wiernie pod sztandarem Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych (Więska Nr. 14), jak również pod sztandarem P. P. S., daw. Fr. Rewol., która jest wyrazicielką klasy robotniczej w Polsce. Walne zebranie uchwaliło zażądać zwrotu majątku związkowego, który jest własnością pracowników zatrudnionych w żegludze na Wiśle. Walne zebranie potępia działalność p. Misiorowskiego, Maxaminów, Żuławskich i innych wodzów C. K. W.-u, którzy prowadzą podług politykę, przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu.

W sprawie działalności p. Misiorowskiego zabierali głos tow. tow. Kobrzyński, Kutecki, Cieśliński, Habelman i inni.

Walne zebranie przystąpiło do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli tow. tow.: Przewodniczący: Lewandowski Ludwik, Zastępca: Grycan, Sekretarz: Habelman, Skarbnik: Pawłowski, Członkowie Zarządu: Małkowski, Cieśliński, Miller, Mikołajewski, Kobrzyński; Zastępcy: Tow. Kutecki Bronisław, tow. Więclawski Władysław, tow. Kuźmiński Szczepan.

Po dokonaniu wyborów zebranie zostało zakończone okrzykiem: „Niech żyje Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych“, „Niech żyje Centralny Związek Transportu Rzecznego“, „Niech żyje solidarność robotnicza“.

Baczność robotnicy budowlani ra prowincji

Centralny Związek Zawodowy Robotników Budowlanych w Rzplitej Polskiej, w poprzednim numerze „Młota i Pług“ ostrzegali, aby robotnicy, a w szczególności murarze i cieśle nie przyjeżdżali do Warszawy, z powodu mających się odbyć pertraktacji o warunkach pracy i płacy na terenie Warszawy.

Obecnie niektórzy przedsiębiorcy, a w szczególności ci, którzy nie należą do Zrzeszenia Przemysłowców Budowlanych, niemający nic wspólnego z fachem budowlanym, a tylko do rywczo konkurując w obejmowaniu pracy, jeżdżą po prowincji

i namawiają murarzy i cieśli, aby ci przyjeżdżali do Warszawy brać roboty na akord. Oto naprzykład, przedsiębiorca, niejaki Rowdel w okolicy Włocławka namówił robotników, aby przyjechali do Warszawy, brać robotę w akord, po cenie za sufit betonowy lub kleinowski Zł. 1 za metr, a ściany 80 groszy.

Związek ze swego punktu klasowego uważa za obowiązek jeszcze raz ostrzec wszystkie oddziały robotników budowlanych, aby te uświadamiały swoich towarzyszy o napiętnowaniu tych agentów, którzy z ramienia p. Rowdela lub innych chcą wywołać ferment i zniżyć płac w przemyśle budowlanym.

Jeszcze raz ostrzegamy towarzyszy murarzy i cieśli na prowincji, aby bacznie przestrzegali swych praw i nie szli na zdradzieckie obietanki p. p. Rowdela i innych.

Centralny Związek Zaw. Rob. Budowlanych w Rzplitej Polskiej stoi na stanowisku zwalczania akordu, jako szkodliwego dla klasy pracującej, stosując na straży utrzymania 8-mio godzinowego dnia pracy i wywalczenia wyższych cen dla robotników budowlanych.

Włocławek

W przeszłym miesiącu we Włocławku, pod przewodnictwem p. Inspektora Pracy 10-go Obwodu, przy udziale przedstawiciela Zarządu Głównego, Centralnego Związku Robotników Przemysłu Piekarskiego i Miynarskiego w Polsce, odbyła się konferencja między właścicielami miejscowych piekarni, a przedstawicielami tamtejszego Oddziału, wyżej wymienionego Związku.

Konferencja powyższa miała na celu uzgodnienie wysuniętych przez pracowników postulatów i zawarcie umowy zbiorowej. Projekt przedstawionej umowy zbiorowej, ujęty w 14 punktów, określających poszczególne zagadnienia z życia zawodowego i uprawnień, przysługujących pracownikom. Jednak pp. właściciele piekarni zaledwie 3 punkty z pośród 14 uznali za możliwe; a mianowicie: wydawanie bielizny, wydawanie pieczywa i urlopy obowiązujące ustawą w stosunku 8 dni urlopu za I rok pracy, czyli pozostali przy oddawna istniejących zwyczajach, uważając pozostałe żądania za przekraczające granicę wszelkiej możliwości.

W pozostałych punktach umowy, między innymi żądanie przestrzegania długości dnia pracy, określonego ustawą, wywołało wśród właścicieli piekarni przerażenie i formalną „rewolucję“ w ich wyobraźni, niemożęcej sobie uplastyczyć możliwości ograniczenia godzin pracy w przemyśle piekarskim.

Dziwnie w tej sprawie stanowisko zajmuje Inspekcja Pracy, powołana do obrony spraw robotniczych, u której winna znaleźć poparcie organizacja zawodowa, która z braku dostatecznych podstaw ustawowych, jakimi rozporządza Inspekcja Pracy, nie może zmusić opornych właścicieli piekarni do poszanowania obowiązujące ustawodawstwa socjalnego. Widzimy tu często niedocenicanie najżywniejszych zagadnień życia zawodowego mas robotniczych i szkoda wielka, że Inspekcja Pracy poza „urzędowym“ załatwianiem spraw, które często nie dają pozytywnego rezultatu, nie chce dołożyć trochę starań, dobrej woli i większego zainteresowania.

P Inspektor Pracy 10-go Obwodu nie chce poświęcić specjalnej uwagi sprawie piekarni i czasu pracy pracowników piekarskich, oświadczaając: „iż nie jest obowiązanym chodzić po piekarniach i kontrolować godziny pracy“.

Wobec „neutralnego“ stanowiska Inspekcji Pracy, organizacja zawodowa pozostaje pozbawiona możliwości unormowania instniejących, godnych potępienia stosunków. Zagadnienie pracy nocnej i przeciąganie pracy do 20 godzin na dobę, należałoby zaliczyć do anachronizmów, jako piętno kultury i cywilizacji społeczeństwa.

Rypno (Podkarpacie)

W przeszłym miesiącu został w Rypnem powołany do życia komitet organizacyjny P. P. S. dawn. Fr. Rew., do którego weszli następujący towarzysze: Kowalski Teodor, Mikrut Władysław, Pliś Ignacy, Bosowski Władysław, Bohun Jan i Cieśli Jan.

Komitet organizacyjny rozwinął swoją działalność organizując kilka wieców, przy tłumnym współudziale robotników,

DZIAŁ WIEJSKI

dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

Na drodze do lepszego jutra Pierwszy Zjazd robotników rolnych i drobnych rolników

W dniach 19, 20 i 21-go r. b. marca odbył się Pierwszy Zjazd delegatów Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych oraz Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Warszawie, w lokalu Okręgowego Komitetu P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej.

Naszczekiwania piesków p. Kwapińskiego nie odniosły pożądanego skutku, gdyż pomimo ciężkiego położenia w jakim się znajdują robotnicy rolni i nasza organizacja — Zjazd wypadł imponująco. Przedstawicielstwo szerokich mas włościańskich było oparte na rzeczywistym stanie organizacyjnym. Delegaci, przybywający na Zjazd, przyjeżdżali na swój własny koszt.

OTWARCIE ZJAZDU.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się w dniu 19-ym marca 1930 roku o godzinie 11-iej rano.

Tow. poseł Niski zagaił Zjazd, zaznaczając jego istotne cele i znaczenie, jakie będzie miał dla odrodzonego ruchu zawodowego na wsi, poczem okrzykami na cześć Marszałka PIŁSUDSKIEGO zadokumentowano, że nasza praca organizacyjna na wsi będzie się rozwijała w kierunku pogłębiania i wcielenia w życie ideologii Marszałka.

Na honorowych prezesów Zjazdu powołano tow. tow. posłów: Rajmunda Jaworowskiego i Marjanę Malinowskiego (Wojtkę). Na przewodniczącego zjazdu wybrano tow. posła Zygmunta Gardeckiego, Generalnego Sekretarza Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, zaś do prezydium weszli tow. tow. Grelecki, Ostrowski, Tarnowski Paweł, na sekretarzy powołano tow. tow. Kobera Antoniego i Łuckiego Jana.

Jednogłośnie przyjęto regulamin i porządek obrad Zjazdu. Następnie entuzjastycznie witany huraganem oklasków tow. poseł Jaworowski rozpoczął szereg przemówień powitalnych.

Przemówienie tow. posła Jaworowskiego.

Związek Zawodowy Robotników Rol. i Leś. jest jedną najważniejszą organizacją — stwierdził mówca. Po dokonanych rozłamie w P.P.S. tow.: poseł Niski miał trudne zadanie do wypełnienia. W Polsce około 70 proc ludności mieszka na wsi, dzięki czemu wieś odgrywa w polskich stosunkach ogromną i doniosłą rolę.

Następnie tow. poseł Jaworowski omówił drogi socjalizmu polskiego i etapy przenikania socjalizmu na wieś. Awangardą socjalizmu na wsi są robotnicy rolni, którzy są członkami wielkiej rodziny proletariatu miast. Robotnicy fabryczni i rolni jednako są zainteresowani w zwycięstwie „dobrej nowiny” — Socjalizmu i w zwalczaniu kapitalizmu, są to tylko różne pułki walczące o jedną sprawę, pod jednym tym samym sztandarem.

Mówca oświetlił rozłam w P. P. S. i odrodzenie Frakcji Rewol., która posiada w tradycji walkę o ruch robotniczy, niepodległość Polski i wolność socjalną. Ideałami Frakcji były umiłowanie Polski i umiłowanie Socjalizmu. Dążenie do wyzwolenia klasy robotniczej, niepodległości Polski i urzeczywistnienia socjalizmu, powiązały się w jeden wielki ideał, który do dziś gromadzi klasę robotniczą pod sztandarem Frakcji Rewolucyjnej.

Praca nasza nie jest skończona, nadmienił mówca. Należy rozbudować państwo i je wzmocnić. Klasa robotnicza pragnie potęgi państwa polskiego oraz by ustroj socjalistyczny stał się dalszym ciągiem niepodległej Polski. Dla tych celów należy wypełnić z życia robotniczego kłamstwo i demagogię, wzmocnić poczucie odpowiedzialności, ugruntować moralność. Kończąc, tow. poseł Jaworowski złożył Zjazdowi życzenia w imieniu całej partji, całej starej Frakcji Rewolucyjnej.

Następnie przemawiali tow. tow. Stefan Dewódzki (Zw. Prac. Miej. i Użytk. Publ.), Gora (Zw. Prac. Tram. i Kol. Dojazd.), tow. poseł Marjan Malinowski, przemawiał w imieniu Klubu Poselskiego P.P.S. d. Rr. Rew., Centr. Zrzeszen. Zw. Zaw. i naszej redakcji.

Następnie przemawiali tow. tow. Morawski w imieniu Centr. Zw. Zaw. Szoferów, Zieliński imieniem Zw. Warsz. Straży Ogniowej, Szuladziński imieniem Warsz. Org. Młodzieży P. P. S. d. Fr. Rew., wreszcie tow. Ostrowski, przedstawiciel naszych organizacji z Wielunia, który nawoływał delegatów, aby w pracy naszej wyteżali wszystkie siły, pracując dla dobra robotników rolnych i drobnych rolników.

Na tym obrady Zjazdu pierwszego dnia zostały zakończone.

Po przerwie o godzinie 2-iej w południe delegacja Zjazdu w osobach członków Wydziału Wykonawczego i prezydium Zjazdu udała się do Belwederu, celem złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi PIŁSUDSKIEMU, przez wręczenie adresu treści następujące:

„PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI,
WODZOWI NARODU POLSKIEGO,
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

Klasowy Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych i Związek Zawodowy Drobnych Rolników w Polsce przez delegatów swoich, odbywających Zjazd w Warszawie w dniu 19-go marca 1930 roku, składa Ci, Włodzarczy Polskiej, Twórcy niepodległościowego ruchu robotniczego, w dniu Twych Imienin hołd i życzenia, płynące z głębi duszy bandosa polskiego i małorolnego chłopca, byś żył długie lata ku sławie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prowadząc Ją do wyżyn i potęgi mocarstwowego rozwoju.

Niech Ci tych kilka słów będzie zapewnieniem, że na sercach i siłach naszych zawsze oprzeć się możemy."

Wieczorem o godzinie 6-ej delegaci Zjazdu gremjalnego udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu robotników rolnych i drobnych rolników złożyli wieniec z czerwonymi szarfami.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu Zjazdu, obrady otworzył tow. poseł Józef Niski, wygłaszając ref. p. t.: „Sytuacja ekonomiczna robotników rolnych i drobnych rolników”, w którym oświetlił sprawy państwowo - gospodarcze, poczem uwypuklił na tem tle demagogję partji opozycyjnych. Dalej, po zanalizowaniu bieżącego położenia gospodarczego w Polsce, mówca zobrazował sytuację wsi i wiążące się z nią zagadnienia ubezpieczeń socjalnych w odniesieniu do robotników rolnych, tudzież niechęć włościarstwa, zorganizowanego w stronnictwach politycznych i ich klubach sejmowych, do ubezpieczeń społecznych wogóle, a na terenie wiejskim szczególnie.

NAJWIĘKSZE BOLĄCZKI

Dalej zreferował tow. poseł Niski „Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie”. Po omówieniu rzeczowem całej kwestji, referent charakteryzował bezowocną, a często rozkładową działalność cenzurzystów i Kwapińskiego, poczem stwierdził, że w celu przełamania barjer biurokratyzmu w urzędach, dającego się często ujemnie odczuwać i osiągnięcia trwałego wpływu na tok wypadków, oraz przebieg orzeczeń Komisji Rozjemczych, robotnicy rolni muszą się organizować. Tylko tą drogą da się uzyskać odpowiednie przedstawicielstwo w Komisjach orzekających. W Komisjach orzekających winna obowiązywać procedura sądowa. Następnie domagał się mówca rozszerzenia Sądów pracy na rolnictwo, dla spraw robotników rolnych. Ponieważ sprawy wynikające z zatargów pomiędzy robotnikami rolnymi, a obszarnikami w Komisjach Rozjemczych stałe się przewlekają i na tym tylko cierpią robotnicy rolni, zaś Sady pracy będą załatwiały te sprawy rychlej i sprawiedliwiej. Następnie tow. Niski omawiał sprawy, dotyczące postępowania w Komisjach Ziemskich, Okręgowych i Głównej Komisji Ziemskiej, wskazując na wadliwą budowę tych organizacji, które były stworzone przez poprzednie Sejmy pod kątem widzenia partyjno-politycznym, a nie gospodarczym. Skutkiem czego strony zainteresowane nierzadko ponoszą wielkie straty materialne i gospodarcze, gdyż w skład sędziowski tych instytucji wchodzi nie fachowi prawnicy, sędziowie przysięgli lecz rzekomi przedstawiciele społeczeństwa i urzędnicy. Dlatego też mówca zgłosił wniosek przekształcenia tych instytucji w Sady Ziemskie, tak by Sąd Okręgowy Ziemski był przy Sądzie Okręgowym na wzór Sądu Handlowego. Główną Komisją Ziemską zastąpić przez Sąd Ziemski Apelacyjny, a odwołania od tego ostatniego, byłyby wnoszone jako skargi kasacyjne do Sądu najwyższego, a nie tak jak dotychczas do Trybunału administracyjnego.

DALSZE REFERATY.

Stosunek do partji politycznej omówił tow. poseł Marjan Malinowski (Wojtek), zaś stosunek do Centralnego Zrzeszenia zreferował tow. poseł Z. Gardecki.

Rozwój stosunków społecznych zniewala klasę robotniczą do energicznego organizowania się. Następnie oświetlił mówca proces tworzenia się klasy robotniczej i środki jej obrony przed wyzyskiem oraz drogi i metody działalności organizacji zawodowych zagranicą, a dalej współczesną walkę ekonomiczną i sprawę ubezpieczeń społecznych w dużej mierze przekazanych instytucji państwa. Robotnicy rolni mają naj-

mniej ubezpieczenia socjalne. Wogóle ałocja obronna klasy robotniczej jest trudna ze względu na rozdrobnienie się ruchu zawodowego. Ruch zawodowy ma za zadanie w chwili obecnej wychować masę, przystosowując je do świeżych stosunków. Jest to akcja zakrojona na daleką metę, lecz wreszcie doprowadzi do tego, że w Polsce ruch zawodowy stanie się tak potężny, jak na Zachodzie.

Sprawy organizacyjne referował tow. M. Szwezyd, wskazując na rozmaite braki organizacyjne Oddziałów i przedstawił obecny stan naszej organizacji zaznaczając, że organizacja nasza liczy obecnie trzydzieści Oddziałów, obejmująca teren 78 powiatów i licząca 12.700 członków.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Palusiński.

Nad wygłoszonymi referatami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow.: Bański, Dobiecki, Kurek Stefan, Kukuł Franciszek, Jastrzębski, Szykowiak, Halbrecht Paweł, Finopiet Walenty, Ostrowski Wincenty, Bachyła Ignacy, Jęzierski, Szulak Trochim.

W końcu przemawiał o poradach prawnych mecenas Lewandowski.

Po wysłuchaniu referatów i wyczerpaniu dyskusji, przyjęto następujące wnioski i rezolucje:

REZOLUCJE.

I-szy Zjazd Krajowy zwraca się do Rządu, aby przyszedł z doraźną pomocą dla drobnych rolników, celem dopomożenia przy przekształcaniu gospodarstw zbożowych na gospodarstwa hodowlane.

W tym celu należy uruchomić stały fundusz przy państwowym Banku Rolnym i podstawy finansowe tego funduszu oprzeć na zainteresowaniu samych drobnych rolników, przez wypuszczenie listów w formie udziałów, co da możliwość rozszerzenia kapitałów Państwowego Banku Rolnego, służącego tym celom.

II-gi. Uruchomienia kredytów na nabycie ziemi i na zagospodarowanie dla robotników rolnych i drobnych rolników.

III-ci. Zjazd wyraża życzenie, aby Państwowy Bank Rolny brał parcelowanie prywatnych majątków w komis, co da możliwość ukrócenia przewlekania tych spraw i nadużyć, wynikających na tem tle u osób i spółek prywatnych parcelacyjnych.

II.

1) Zjazd zwraca uwagę, aby przy wykonywaniu Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie, unikano uszczuplania uprawnień robotników rolnych przy wprowadzaniu nowej kategorii robotników „luzaków”.

Pogorszenie warunków pracy i płacy w tym orzeczeniu i wynikająca stąd wina spada całkowicie i wyłącznie na p. Kwapińskiego i tych panów urzędników, którzy przyczynili się do tego.

2) Zjazd zwraca się do Rządu, aby w ustawie ubezpieczeniowej na starość byli objęci i robotnicy rolni, a także by fundusz bezrobocia był rozszerzony na wieś dla robotników rolnych i leśnych.

III.

1) Zjazd zwraca się do Rządu, aby kompetencje Sądów Pracy były rozszerzone na robotników zatrudnionych w rolnictwie, ponieważ obecne Komisje Rozjemcze przez warcholstwo naganiaczy Kwapińskiego i Nowickiego przewlekają sprawy, narażając przez to robotników rolnych na straty materialne.

IV.

1) Zjazd stwierdza, że obecnie Komisje Okręgowe Ziemskie, są zbudowane na podstawie klucza partyjno - politycznego i dlatego też należy je przekształcić w SADY ZIEMSKIE.

aby przez to dać możność przekazywania tych spraw do rozstrzygnięcia sędziom przysięgłym — prawnikom.

V.

1) Zjazd domaga się, aby Rząd roztoczył troskliwą opiekę nad emigracją sezonową i by wpłynął na miarodajne czynniki, celem ukrócenia samowoli i nadużyć, stosowanych przez panów wójtów i sekretarzy niektórych urzędów gminnych, objętych emigracją sezonową.

2) Zjazd poleca Wydziałowi Wykonawczemu Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce i Radzie Głównej Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce dokonać niezbędnych zmian w statutach tych organizacji.

3) Zjazd postanawia w celach oszczędnościowych prowadzić wspólnie biurowość i kasowość powyższych organizacji. Przepisy wykonawcze, dotyczące tych czynności, powierzyć Wydziałom Wykonawczym.

WYBORY.

W końcu tow. poseł Niski przedłożył Zjazdowi delegatów listę kandydatów do Zarządu Głównego i Rady Głównej, co zostało uchwalone przez aklamację burzą oklasków i powstaniem z miejsc.

Do Rady Głównej Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce powołano dziewiętnastu członków i trzech zastępców. Do sądu koleżeńkiego dziewięciu członków i trzech zastępców. Do Zarządu Głównego Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce powołano: dwunastu członków i sześciu zastępców. Do Komisji Rewizyjnej powołano: tow. tow. BIAŁECKĄ Janinę, POLANCZYKĄ Władysława i DEWUCKIEGO Piotra, a na zastępców dwóch członków: SZYMCZAKA Kajetana i WIELGUSA Antoniego.

Po wyczerpaniu obrad Zjazdu przemówieniem tow. posła GARDECKIEGO zamknięto Zjazd okrzykami na Cześć Marszałka PIŁSUDSKIEGO i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Wieczorem tegoż dnia delegaci Zjazdu byli na Operze w teatrze Wielkim.

TRZECI DZIEŃ OBRAD I ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

Dnia 21-go marca odbyło się posiedzenie Rady Głównej, Zarządu Głównego i sekretarzy Oddziałów w lokalu przy ulicy Wiejskiej Nr. 14. Omawiano sprawy organizacyjne i taktyczne, które referował tow. poseł MALINOWSKI (Wojtek).

W końcu nastąpiło ukonstytuowanie się władz Związku: na prezesa honorowego powołano tow. posła MALINOWSKIEGO Marjana (Wojtka), na przewodniczącego tow. posła J. NISKIEGO, na zastępcę przewodniczącego tow. posła Zygmunta GARDECKIEGO, na sekretarza generalnego tow. Marjana SZWEDYCA i na skarbnika tow. J. PALUSIŃSKIEGO.

Poczem Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

KRAWCY NIE PRZYJMUCIE PRACY W SKARŻYSKU.

Oddział Centr. Zw. Zaw. Pracowników Przem: Odzieżowego w Skarżysku/Km. podejmuje akcję strajkową o wyrównanie cenmiła płacy.

Zarząd Główny podaje do wiadomości wszystkich krawców, by przez bezwiedne objęcie pracy w tym mieście, nie narazili się na miłąno lamistrajków.

Giełda zbożowa

W Warszawie w dniu 21 marca 1930 r. zanotowała za 100 kg.

Pszenica	35.25
Zyto standard	19.75
Jęczmień browar.	23.00
" na kaszę	18.50
Owies jednol.	17.00
Groch polny jad.	28.00
Mąka pszenna luksus	68.50
" " 4/0	58.50
" żytnia pg. typu przepisowego	33.50
Otręby pszenne „szale”	15.50
" " średnie	13.00
" żytnie	10.25
Kuchy lniane	32.50
" rzepakowe	24.50

WIELKI SPADEK CEN NA PSZENICĘ W AMERYCE.

Otrzymujemy wiadomości z Ameryki, iż na otwarciu przed kilku dniami giełdy zbożowej, ceny pszenicy spadły nadzwyczaj nisko. Od sześciu lat nie było na pszenicę tak niskich cen!

Umowy na terminowe dostawy na miesiąc maj zawierano po 1 i trzy czwarte dolara za buszel pszenicy.

WŁOŚCIJANIE — HODOWCY ŚWIN, BACZNOŚCI!

Polska zaczęła wywozić zagranicę tak zwane bekony (specjalnie wędzone poacie świńskie).

W roku 1928 sprzedano zagranicę 60.713 kwintali wartości 16 milionów 713 tysięcy złotych, zaś w roku 1929 sprzedano zagranicę 139.728 kwintali wartości 51 milionów 552 tysiące złotych. Szynek i wędlin sprzedano zagranicę w roku 1928-ym 2.325 kwintali, wartości 829 tysięcy złotych, a w roku 1929-ym sprzedano 17.307 kwintali, wartości 7 milionów złotych. Jeśli by umiejętnie zorganizować hodowlę i sprzedaż zarówno bekono jak i wędlin — chłopi na wsi mogliby o wiele więcej podnieść swoje dochody i nie cierpieliby biedy. Trzeba mieć tylko głowę na karku i umieć pracować!

CO DAJE CHŁOPOM UMOWA POLSKO-NIEMIECKA.

Rząd p. Bartla, który został obalony przez cekawistów narodowców, wyzwoleńców i piastowców zawarł z Niemcami po trzech latach targów umowę handlową, na mocy której rolnicy nasi mogą sprzedać do Niemiec 200 tysięcy sztuk nierogacizny w roku pierwszym, to jest 1930-tym. W roku 1931 ilość sprzedanej nierogacizny może być podniesiona o 75 tysięcy sztuk, a w roku 1932 o dalsze 75 tysięcy, czyli, że w roku 1932 będziemy mieli prawo sprzedać do Niemiec 350 tysięcy sztuk. Umowa ta dobra jest i dla górników, albowiem wedle niej Polska ma prawo wywieźć do Niemiec 320 tysięcy ton węgla miesięcznie czyli 3 miliony 840 tysięcy ton rocznie. Wskutek tego zmaleje bezrobocie w górnictwie.

Co słyhać na prowincji?

JAWORZNO.

Dnia 2-go marca poseł Żuławski wraz z sekretarzem Papugą zwołał wiec sprawozdawczy dla Jaworzna i okolic.

Żuławski przyjechał na wiec z całą bojówką, jaką posiada w powiecie Chrzanowskim. Gdy zbliżała się godzina wyznaczona na Zgromadzenie, robotnicy Jaworzna tłumnie wyruszyli do Domu Ludowego. Jednak, wobec zbliżającego się tłumy, wnoszącego okrzyki wrogie Żuławskiemu: „Precz ze zdrajcą, oddać dom ukradziony robotnikom przez C. K. W-istów” i t. d. Żuławski kazał zatarasować drzwi domu Ludowego.

Wieceu oczywiście wobec groźnej podstawy tłumy, liczącego przeszło 1.000 robotników Żuławski nie odbył. Oddał się natomiast „wódz ludu”, Wice-Marszałek Sejmu poseł C. K. W-istyczny we własnym Okręgu, po opiekę policji, która Wodza wraz z przerażoną bojówką wyprowadziła z Domu Ludowego i przeprowadziła wśród wzburzonych robotników w stronę dworca.

Tak więc wygląda potęga C. K. W-istyczna w najlepszym ogniu Okręgu P. P. S., z którego wyszło 4 posłów z listy P. P. S.



Fabryka zegarków szwajcarskich wysyła za zaliczeniem

ZEGAREK z sekundnikiem, z dewizką

marki Chronometre za z zł. 5 25 (zamiast zł. 28)

Zegarek płaski wyregulowany do minuty, z 10-letn. gwarancją za 5.25, 2 szt. 10.30, 3 szt. 15 25 lep. gat. fantazyjny zł. 6.85 i 7.50.-, CHRONOMETRE POLIMA" zł. 9.50 i 12.75, Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami lub z nowego fran. złota 8.90, 12.—i 14.50, Kryty ankiez zł. 14.95, 17.50, 22, 28. Znanej marki "A. MOSER" z długoletnią gwar. 17.35, 19.50, 23 —, 25. —. Na rękę zł. 950, 11.75, 13.—. Ze świecącym cyferblatem 15.50 17.50 i 19. 25. Budziki 10.50, 11.75 15. — i 17.50. — Dewizki z n. fr. złota dopłata 1.50, 2.50, 3, 5, 8. Adresować

Hurt. skład zegarków „Komereja” Warszawa, ul. Dzielna 45, Oddz. 6
Za kosztą przesyłki płaci kupujący.

PRACOWNICY BACZNOŚĆ!

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, które posiada doniosłe znaczenie dla szerokich mas pracowników.

Mianowicie, Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego w Radomiu, który uznał, iż pretensje z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych są przedawnione po upływie 6 miesięcy.

Zatem nawet po 6 miesiącach przedstawianie pretensji do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych nie następuje, i skarżący powinien wynagrodzenie swoje dostać.

Przy tej okazji stwierdzić należy, że bardzo dużo pracowników fizycznych, jak i umysłowych bardzo często poza godzinami wyznaczonymi do pracy nie żądają za nadliczbowe godziny dopłaty. A no! niewolnik — niewolnikiem chce pozostać — ale niechże wtedy nie narzeka na swoją kiepską dolę — bo sam sobie jest winien.

KUPON Nr. 6.

Wyraźnie, imię i nazwisko

miejsowość

poczta

województwo

Proszę o nadesłanie mi książki:
S. Jaś. „SZOPKA POLSKA”

Należność 50 gr. wpłaciłem na konto Nr. 19578
P. K. O — przelałem pod adresem Redakcji
„Młota i Pługa” Wiejska 14.
(Niepotrzebne wykreslić)

Podpis

Prent merata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	350 zł.
1/2	180 "
1/4	95 "

1/8	50 "
1/16	25 "

Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Nr. 4.

Jesteśmy przeciwnikami C. K. W. P. P. S. dla tego, że miast w dalszym ciągu być spadkobiercami szczytnej ideologii dawnej P. P. S., dzięki opanowaniu władz partyjnych przez warcholów, demagogów i politycznych szajbierzy — sprzymierzyli się z największym wrogiem klasy pracującej Endecją i występują wrogo przeciwko Pierwszemu Budowniczemu Polski — Marszałkowi Piłsudskiemu, szkodząc w ten sposób najżywniejszym interesom klasy robotniczej.

Rozwiązań nadesłano 73 z tego trafnych 61, jednakże mimo takiej ilości trafnych rozwiązań prawie wszystkie nie w zupełności odpowiadały warunkom konkursu, wobec powyższego Redakcja wybrała 3 najbardziej zbliżonych odpowiedzi i w nagrodę wszyscy z niżej wymienionych otrzymają po „Szopce Polskiej z 1929 r.”.

Nagrodzeni zostali:

Wacław Drożdżyk — Łęczna - Podzamecze,

J. Michałny — Glinik Marjampolski,

S. Jeż — Ostrowiec — skrzynka pocztowa 44.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Nr. 5.

Endecja podczas całego okresu walki o Niepodległość Polski ciągle odgrywała rolę szkodnika.

Rozwiązań nadesłano 38 z tego trafnych 23.

Nagrody pierwszej nikomu nie przyznano. Nagrodę II-gą w postaci książek: „Socjologia” W. Kulczyckiego i „Szopka Polska w 1929 r.” otrzymuje W. Bański — Ostrow Mazowiecki, ul. Małkińska 45. Nagrodę III-cią „Szopka Polska w 1929 r.” otrzymuje Zofja Matusiak, — Łódź ul. Dębowa Nr. 5 m. 5.

SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA.

Centralny Zw. Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego (Wiejska 14), idąc z postępowaniem czasu zorganizował na wzór zachodu nowoczesnie urządzone i higieniczne pracownie krawieckie.

Ostatni rok, był rokiem niezmiernie ciężkich ogórków w krawiectwie. Przedsiębiorcy chcąc się uwolnić od opłat podatkowych zlikwidowali swoje warsztaty, wydając robotę za dom (chałupnikom).

Włosy stanęłyby wam na głowie, gdybyście, poznali warunki, w jakich wasze ubrania zostały wykonane, gdybyście wiedzieli o tem, że w jednym pokoju robiono tam, gdzie leżą zakaźnie choroby!

Będziecie zupełnie spokojni i spełnicie czyn prawdziwego socjalisty, gdy zamówicie ubrania w Spółdzielni przy ul. Wiejskiej 14. Z powodu bezrobocia, Związek rozporządza pierwszorzędnymi siłami fachowemi, postanowił więc dostosować warunki dla wszelkich sfer społeczeństwa.

Chcąc iść z pomocą bezrobotnym członkom i zaznajomić ze swą pracownią szerokie rzesze społeczeństwa, będą wykonywane zamówienia po cenach konkurencyjnych.

KRAWIECKIE ZAKŁADY WSPÓŁDZIELCZE, WIEJSKA 14
(lewa oficyna, III piętro).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wł. Gajewski — Ostrołęka.

Do Francji wyemigrować mogą mężczyźni, którzy ukończyli 21 lat, są zwolnieni lub już odbyli służbę wojskową. Zwracać się należy do najbliższego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.